CZEKAJMY! WALKA JESZCZE NIE SKOŃCZONA...
NIE TRYUMFUJE PRZEMOC, CHOĆ ZWYCIĘŻA

ASNYK

BIULETYN informacyjny

Rok IV | Warszawa, 30 lipca 1942 r. | Nr. 30 (134)

SŁUŻBA

W duszach **czynnego** dziś polskiego elementu patrjotycznego krzewi się i narasta poczucie **dumy** z pełnionej obecnie służby. Jest to uczucie słuszne. Każdy, kto w dzisiejszych warunkach przejawia w sposób czynny swój patrjotyzm — **ma prawo do uczucia dumy.**

U wielu jednak ludzi to naturalne uczucie słusznej dumy może się zaciemnić i skomplikować. Może się pojawić wypaczenie, w postaci **przesadnego poczucia własnej wartości.** Rozbudzona ambicja podszeptywać wówczas zacznie, iż pełnione dziś prace — to **sposobność do uzyskania wyróżnień i uprawnień. Od tego** — już tylko krok do poczucia własnej wyższości nad otoczeniem, poczucia iż należy się do „elity", która mieć będzie w przyszłości **prawa do jakichś przywilejów.**

Niebezpieczeństwo tego typu myślenia może się stać dla każdego dotkniętego fałszywą ambicją bardzo wielkie. Niebezpieczeństwo to jest dwojakie — **fałszuje rzeczywistość,** to znaczy podszeptuje człowiekowi obrazy przyszłości, które nie będą nigdy urzeczywistnione. Da Bóg—żadnej „niepodległościowej elity" w Polsc Zwycięskiej nie będzie. Bo być nie powinno. A wszelkie olśniewające „karjery" stosunkowo często zdarzają się w powieści i na filmie, znacznie jadneko rzadziej — w Stąd właśnie płynie niebezpieczeństwo wyrosłe na fałszywej ambiji, niebezpieczeństwo narastania w duszy zawiedzionych nadziei, goryczy, nieznośnego uczucia pokrzywdzenia.

Drugim rodzajem niebezpieczeństwa, wylęgłego na fałszywej ambicji jest nuta **małości,** wprowadzona do potężnego hymnu bohaterstwa, śpiewanego życiem i czynami ludzi Polski Podziemnej. Gdy od mąk Oświęcimia, potworności badań gestapowskich, od sponiewieranej godności narodu, potęgi woli walczących i ginących, gdy od tego wszystkiego wzrok przeniesie się na kalkulacje skrycie hołubionych myśli o orderach i posadach, o wyróżnieniach i przywilejach — jakże to inaczej nazwać, niż **małością?** Drobną, śmieszną, małoważną **m a ł o ś c i ą.**

Duma i ambicja — są to pierwiastki zdrowia i mocy. Tylko ludzie dumni i ambitni mogą w życiu i świecie wiele dokonać. Chodzi wszakże o to, aby duma i ambicja nie wypaczyła się na manowcach zamglonych fałszem i małością.

U podstaw zdrowej, prawdziwej męskiej i rycerskiej ambicji leży pojęcie najpierwszorzędniejszej wagi: **s ł u ż b a.**

Należy dobrze i starannie wmyśleć się w znaczenie słowa **s ł u ż b a.**

Ambicja **dobrego pełnienia** służby, ambicja **obowiązku** służby — oto co cechuje prawdziwą elitę narodu, prawdziwie wielkie i silne charaktery. Za wypełnianie **obowiązku służby** człowiek honoru nigdy żądać nagrody nie

będzie. Już gdyby chcieć ustosunkowywać się jakoś do sprawy służby — to raczej **należałoby piętnować tych, co się od służby uchylają, niż nagradzać tych, co służbę pełnią!**

Ten, komu zadowolenie daje sama świadomość pełnionej w dzisiejszych jakże ciężkich czasach służby, kto nie oczekuje z tego tytułu od życia i od otoczenia ani laurów ani beneficjów — ten składa tym samym dowód nie tylko rozsądku i czystości patrjotycznych intencyj: składa także dowód wartości swego charakteru.

Wieś i miasto

Rozumni ludzie w Polsce zdają sobie całkowicie sprawę z tego, że okupant niemiecki w jednakowym stopniu gnębi wieś i miasto. Nie brak jest jednak i krótkowzrocznych, którzy widząc tylko najbliższe, własne środowisko, nie zdają sobie sprawy z tego, jak jest w całym kraju. Ludzie ci z pewnymi siebie minami rozgłaszają różne bzdurne sądy.

Naprzykład za brak produktów żywnościowych, za ich drożyznę wielu mieszkańców miast składa odpowiedzialność na wieś. Gadzinowa prasa z całą perfidją podtrzymuje te bzdurne opinje i podjudza miasto na „paskarzy — chłopów". „Chłop-paskarz uchyla się od kontyngentów które żywią miasta, chłop-krwiopijca, wyzuty z uczuć miłości bliźniego, ukrywa środki żywności i paskuje nimi". Krąży więc wśród ogłupiałych ludzi w miastach legenda o workach pieniędzy w chłopskich skrzyniach, o futrach i fortepianach wykupywanych przez chłopów od głodującej i wyprzedającej się ludności miast.

Podobnie otumanionych i małomyślących ludzi spotkać można w każdej wsi. Oczywiście sądy wsi — tak samo bzdurne — są skierowane przeciwko miastom. Od różnych „landwirtów" dowiaduje się chłop, że ściągane od niego z całą bezwzględnością kontyngenty idą całkowicie na wyżywienie polskiej ludności w miastach. Cały system ściągania kontyngentów jest pomyślany tak, że rozkłada je i nakazuje polski wójt i polski sołtys, odbiera polska spółdzielnia, a zaległości ściąga polski egzekutor pod opieką polskiego policjanta. Chłop od początku do końca nie widzi nigdzie Niemca i gotów w prostocie ducha uwierzyć, że to swoi i dla swoich wszystko mu zabierają, zwłaszcza że wśród swoich nie brak i gorliwych sługusów niemieckich.

Oczywiście — polityka niemiecka celowo, na zimno, za pomocą prasy gadzinowej oraz „propagandy szeptanej" stara się tę wzajemną nieufność wsi i miast jaknajbardziej pogłębić i rozszerzyć. W tych warunkach obowiązkiem wszystkich rozumnych Polaków we wsi i miastach jest stałe i **uporczywe informowanie swego otoczenia o prawdziwym stanie rzeczy,** celem przeciwdziałania rozbijaniu społeczeństwa.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Niemcy forsują Don. Wielkie działania wojenne skupiły się w tygodniu sprawozdawczym na **dolnym Donie.** Armje niemieckie w tym czasie dotarły szerokim frontem do całej długości dolnego biegu rzeki — od Kołacza (nawprost Stalingradu) poczynając, na Rostowie kończąc. Zdobyte w tym czasie zostały wszystkie ważniejsze punkty prawego brzegu rzeki: **Niżnie Czirskaja, Ziemlanskaja, Nowoczerkask — i wreszcie Rostów.** Tym sposobem uznać należy, że cały prawy brzeg dolnego Donu jest już przez Niemców opanowąny i bolszewicka obrona Zagłębia Donieckiego oraz pozostałych terenów w wielkim łuku Donu — jest już obroną bez szans opanowania położenia. Zdobycze te są spore terenowo oraz ważne strategicznie. Armie niemieckie znalazły się tym sposobem przed „pierwszą bramą" Kau-

kazu i, co ważniejsze, zaledwie 60 kilometrów od Stalingradu i dolnej Wołgi. Oznacza to, że już tylko sześćdziesięciokilometrowy pas łączy południowy i północny front sowiecki. Przerwanie tego wąskiego pasa będzie równoznaczne z rozerwaniem frontu rosyjskiego na dwie odrębne części, pozbawione połączeń kolejowych, rzecznych i szosowych.

Do tego właśnie wielkiego celu strategicznego zmierzają obecnie wojska niemieckie i w tym celu od pięciu już dni walczą o przeprawy na Donie pod Ziemlanskaja, Niżnie Czyrskaja i Kołaczem. Są to jedne z najbardziej dramatycznych walk w wojnie sowiecko-niemieckiej. Niemcy rzucają na przeprawy ogromne ilości wojsk — Rosjanie z większą niż kiedykolwiek zaciętością starają się wyniszczyć wszystko to, co przez Don się przeprawi. Walki o przeprawy trwają już szósty dzień. Wojska sowieckie starły do szczętu szereg pułków niemieckich, niszczą bez przerwy mosty, pontony itd. Tem nie mniej Niemcy zdołali już zaczepić się o kilka punktów lewego brzegu Donu i tam rozbudowują swe przedmościa. Sprawozdawcy wojenni państw neutralnych oceniają obecną ofensywę von Bocka na dolny Don, jako jedną z najpotężniejszych, a rozgrywane walki — jako specjalnie ciężkie.

Na pozostałym froncie sowiecko-niemieckim tylko dwa punkty zasługują na większą uwagę: 1. Woroneż, który wciąż jest mocno trzymany przez Rosjan broniąc środkowego Donu i nie dając Niemcom możności szerokiego rozszerzenia bramy przełamywanego frontu; 2. **Briańsk,** w kierunku którego Rosjanie uporczywie ale bezskutecznie starają się nacierać na Niemców, aby odciążyć armje walczące nad Donem.

Samoloty sowieckie **czterokrotnie** w ostatnich dniach były nad Prusami Wschodnimi. Trzy razy bombardowano Królewiec.

Wzmożone naloty. Lotnictwo brytyjskie w tygodniu sprawozdawczym prowadziło energiczniejszą niż przeciętnie akcję nad Niemcami i krajami okupowanymi, niszcząc ośrodki produkcji wojennej, komunikacje, porty itd. Największym był nalot na **Hamburg** (ponad pół tysiąca bombowców, kilkugodzinne bombardowanie portu i miasta; obserwacje przeprowadzone następnego dnia stwierdziły, że nad portem i miastem wznoszą się ogromne kłęby dymów). Najczęściej, gdyż aż **trzy razy bombardowano Duisburg,** centralny punkt Zagłębia Ruhry. Ponadto bombardowano Helgoland, Bremę, różne objekty w Nadrenji, Ruhrze, krajach okupowanych. Więcej niż kiedykolwiek zrzucono w tym tygodniu najcięższych, **dwutonnowych** bomb. W nalotach bardzo żywy i codzienny udział brały liczne eskadry polskie.

Ponadto na zachodzie dwa fakty zasługują na większą uwagę: 1. W Anglji powołano pod broń mężczyzn 18-letnich, 2. — do północnej Irlandji przybył kolejny, olbrzymi konwój wojsk amerykańskich.

Anglicy próbują. W Egipcie wojska brytyjskie widocznie na tyle już wzmożyły swe stany i samopoczucie, iż w szeregu lokalnych, gwałtownych uderzeń próbują twardości niemieckiej obrony. Najlepiej czuje się tam lotnictwo brytyjskie, które odzyskało już zupełną przewagę w powietrzu i stara się codzień jaknajwięcej aparatów „osi" wyniszczyć na najbliższych lotniskach (Fuka, El Dabba); Niemcy oszczędzają aparaty i zachowują się w powietrzu powściągliwie. Również na morzu lekkie jednostki brytyjskie kąsają tak często, jak mogą porty zajęte przez „oś". Tak naprzykład Marsa Matruk był napadany aż sześciokrotnie przez flotę brytyjską.

Podobnie zachowują się brytyjskie siły lądowe. Coprawda zasadnicze zajęcie obu stron polega wciąż jeszcze na... budowie okopów i umacnianiu stanowisk, ale w tygodniu sprawozdawczym brytyjczycy próbowali dwukrotnie (22 i 27 bm.) silnych uderzeń. Zdobyli parę wzgórz — i prawdopodobnie zdobyli także nieco wiadomości o położeniu i postawie wojsk nieprzyjacielskich. Tych ostatnich „zdobyczy" nie podano do wiadomości publicznej, tyle tylko, że na froncie pod el Alamin oddziały niemieckie stanowią trzy-czwarte wojsk „osi". Włochów jest tam niewiele.

Japończycy też próbują. Próbują zdobyć upragniony port Moresby na Nowej Gwinei, który to

Port Moresby jest główną przeszkodą w zapoczątkowaniu ofensywy na północną Australję. W tym celu na północno-wschodnim wybrzeży półwyspu Papua (na Nowej Gwinei) wylądował kilkutysięczny desant japoński. Amerykanie spostrzegli go zanim jeszcze dobił do brzegu, skutkiem czego trzy transportowce japońskie nie dopłynęły, zatopione przez bomby amerykanów. Reszta wylądowała i, bombardowana stale przez lotnictwo amerykańskie, rozpoczęła marsz w kierunku Portu Moresby.

Desant na Nowej Gwinei to jedyna aktywność Japonji w tygodniu minionym. Pozatem—w Chinach Japończycy są obecnie w defensywie, odpierając liczne, w różnych punktach kraju podejmowane, ofensywy lokalne. Na morzach — opędzają się podwodnym łodziom i samolotom amerykańskim, które w ostatnich dniach zatopiły cztery japońskie kontrtorpedowce i kilka transportowców.

FLOTA BRYTYJSKA

Przed dwoma tygodniami Admiralicja Brytyjska ogłosiła zestawienie, obejmujące niektóre szczegóły dotyczące floty brytyjskiej w toczącej się obecnie wojnie. Ze zrozumiałych względów zestawienie to jest tylko częściowe.

Zestawienie jest najpełniejsze w dziale kontrotorpedowców — okrętów, które dźwigają główny ciężar ochrony konwojów i walki z łodziami podwodnymi. A więc w grudniu 1939 r. flota brytyjska liczyła 178 kontrtorpedowców; w ciągu działań wojennych stracono 78 kontrotorpedowców, ale w tym samym czasie wybudowano nowych 160. Ponadto już w czasie wojny rozpoczęto budowę najmniejszych okrętów wojennych, t.zw. korwet, służących do teg samego celu, co kontrtorpedowce (ochrona konwojów i walka z łodziami podwodnymi). Korwet wybudowano 190.

Z pośród posiadanych w grudniu 1939 r. 14 pancerników — flota brytyjska straciła w czasie działań wojennych 5, z pośród posiadanych 6 wielkich lotniskowców — straciła 4, z 58 krążowników — straciła 17. Nie podano natomiast ilości nowozbudowanych okrętów wojennych tego typu.

Przed wejściem do wojny Japonji z jej olbrzymią flotą wojenną — W. Brytanja przy pomocy Stanów panowała całkowicie na morzach świata i silnie trzymała w ryzach zarówno flotę włoską na Morzu Śródziemnym jak i niemieckie łodzie podwodne na wodach europejskich i na Atlantyku. Wreszcie do wojny Japonji zmusiło Anglię i Amerykę do przerzucenia znacznych sił na Ocean Wielki, na skutek czego zarówno niemieckie łodzie podwodne jak i flota włoska na Morzu Śródziemnym zyskały znacznie większą swobodę ruchów. Dopiero w maju br. udało się Anglosasom zdusić przewagę Japonji na Oceanie Wielkim, a obecnie przeprowadzane są najbardziej gorączkowe prace, celem opanowania plagi niemieckich łodzi podwodnych u wybrzeży amerykańskich. Z komunikatów wojennych ostatnich trzech tygodni odnieść można wrażenie, że poczyniono tam już wyraźne postępy. Powoli, krok za krokiem Anglosasi przywracają swe panowanie na Siedmiu Morzach świata.

SPRAWY POLSKIE

Premjer Sikorski odbył rozmowy z min. Edenem, amb. Sowietów — Majskim, posłami Ameryki i Chin przy rządzie polskim. Prawdopodobnie przedmiotem rozmów były sposoby przeciwdziałania terrorowi niemieckiemu w Polsce.

— W Londynie, pod przewodnictwem belgijskiego socjalisty Hymansa, odbyła się konferencja angielskiej Partii Pracy, brytyjskich Związków Zawodowych oraz socjalistów polskich, czeskich, jugosłowiańskich i belgijskich. Przedmiotem narad — okrucieństwa niemieckie w Polsce.

— Prasa szwedzka donosi, że w czasie bombardowania przed dwoma tygodniami przez samoloty brytyjskie Gdańska, zginęło tam 158 ludzi. Jedno z pism gdańskich podało, że dach nad głową straciło około 2.000 „towarzyszy partyjnych".

RÓŻNE

— Położenie wewnętrzne Rzeszy Niemieckiej wykazuje dalsze oznaki wieł-

kich trudności. W związku z zarządzoną zbiórką maszyn w niepracujących od pół roku fabrykach oraz w związku z nową zbiórką metali na złom — na giełdzie berlińskiej zaznaczył się spadek kursów. W ostatnim tygodniu przeprowadzono dalszy pobór do wojska, obejmujący m.in. także robotników, pracujących w zakładach przemysłu wojennego. Na murach miasta całej Rzeszy i krajów okupowanych rozplakatowano afisze z hasłem: „Zwycięstwo za k a ż d ą cenę". Zarówno wśród sfer przemysłowych Rzeszy jak i wśród robotników, zauważyć się daje podniecenie i zdenerwowanie ostatnimi posunięciami rządu.

— Na terenie Belgji wychodzi około 60 tajnych pisemek. Tem różnią się one od pisemek polskich, że wszystkie są płatne. Jeszcze obfitsza jest „prasa tajna" we Francji i to zarówno okupowanej jak i nieokupowanej. Głównym tematem artykułów wstępnych tajnej prasy francuskiej jest wielkie wydarzenie podziemnego świata francuskiego w ostatnich czasach: **u t w o r z e n i e c e n t r a l n e g o k o m i t e t u d y s p o z y c y j n e g o w s z y s t k i c h f r a n c u s k i c h g r u p p o l i t y c z n y c h.** Nowoutworzony ogólnonarodowy ośrodek kierowniczy podziemnego życia francuskiego pracuje w ścisłej łączności z Komitetem Narodowym gen. de Gaulle. Ruch gen. de Gaulle zmienił poczynając od 14 lipca swą nazwę: zamiast ruchu Wolnych Francuzów — nazywa się obecnie ruchem Francji Walczącej.

— Od kilku już miesięcy kopalnie węgla w Wielkiej Brytanji są pod kontrolą publiczną. To, o co walczyły uparcie w ciągu ostatnich dwudziestu lat związki robotnicze Anglji, stało się faktem dokonanym. Sprawozdawca radiowy BBC stwierdził 20 bm., że odkąd górnicy brytyjscy otrzymali współudział w zarządzie kopalń — poprawiły się znacznie nastroje wśród nich, zmianie uległa na lepsze postawa w pracy, poprawiły się warunki zdrowotne w kopalniach itd.

KRAJ

ŻNIWA. Pomimo niesprzyjającej pogody — na lżejszych ziemiach zboża już dojrzały i żniwa się rozpoczęły. Trudno przewidzieć jakie będą zbiory — zależy to w dużym stopniu od niepewnej pogody. Naogół jednak plony zapowiadają się średnio.

Głównym wrogiem tegorocznych zbiorów — są **kontyngenty**, nałożone w ogromnej większości kraju znacznie powyżej norm zeszłorocznych. Dla dobra kraju oraz dla dobra samych rolników wskazanem jest, aby **jaknajwiększą ilość zbiorów przechować do wiosny.** W szczególności należy wszelkimi możliwymi sposobami pomniejszyć dostawy tych produktów kontyngentowych, które w przeważnej mierze lub całkowicie idą na rzecz okupanta i ludności niemieckiej (rośliny oleiste i włókniste, jęczmień, owies pszenica, nabiał itd.).

Nie należy obawiać się okupanta! Śmiało można lekceważyć Niemców, wpadających w coraz większe rozprzężenie i niezdolnych do opanowania położenia w podbitej Europie, a w Polsce w szczególności. **Walka o chleb musi** być przez nas prowadzona chytrze lecz śmiało. Możemy i musimy ją wygrać. **Jaknajwięcej produktów żywnościowych należy przechować do wiosny.**

OBŁAWA W GARBATCE. Garbatka — miejscowość letniskowa i fabryczna pod Radomiem — przeżyła 11 bm. jedną z największych „obław" jakie zna kraj. W dniu tym oddziały niemieckie otoczyły całe miasto — przeprowadzając masowe rewizje i aresztowania. Do usiłujących ukryć się na polach — strzelano, zabijając szereg osób. Ilości aresztowanych i wywiezionych — nie mamy, jest ona jednak dość znaczna. Pogrom Żydów zakończył się wyprawą niemiecką na Garbatkę.

BANDYTYZM. W związku z rozwiniętą od wiosny w Lubelszczyźnie i w paru innych punktach kraju akcją dywersantów sowieckich (którzy zresztą żadnych dywersyj przeważnie nie prowadzą, ograniczając się do rekwizycyj i różnorodnej propagandy) — coraz sil-

niej szerzy się zwykły bandytyzm. Szajki złodziei i bandytów, wykorzystując okazję, grasują pod przykrywką roboty „politycznej". Najbardziej nasilony jest bandytyzm w Lubelskim, ale nie brak szajek bandyckich również i po lewej stronie Wisły. Bandy te składają się z najróżniejszego elementu, z przybłędów i ludzi miejscowych, z jeńców zbiegłych z obozów oraz, z wszelkiego rodzaju „bujnych natur". Napadają na dwory, plebanje, samotne i zamożniejsze zagrody chłopskie itd. Policja niemiecka okazuje nie tylko **bezradność** ale nawet **obojętność** w stosunku do tej ciężkiej plagi kraju

LIKWIDACJA SZKÓŁ. Z dniem 1 lipca zarządziły władze okupacyjne likwidację Kursów Przygotowawczych do Szkół Zawodowych. W miejsce likwidowanych Kursów — nie tworzy się żadnych innych szkół. Tym sposobem wielka ilość zakładów naukowych o poziomie ogólnokształcących wyższego stopnia — przestaje istnieć. Uczniom nakazano zwrot legitymacyj. Nauczycielstwo ma również zwrócić legitymacje służbowe. Kancelarje szkolne mają oddać wszelkie formalne oznaki swego istnienia (pieczęcie, blankiety itd.). Oczywiście — zarządzenie to obniży i tak już niesłychanie słabą wydajność szkolnictwa polskiego.

Dodać należy, że ostatnio zaostrzył się znacznie kurs okupanta w stosunku do **prywatnych** szkół zawodowych. Odnosi się wrażenie, że Niemcy zmierzają do likwidacji również i tej grupy szkół.

WARSZAWA

POCZĄTEK LIKWIDACJI GHETTA.

Głównym wydarzeniem, które od tygodnia wstrząsa miastem, jest rozpoczęta przez Niemców likwidacja ghetta warszawskiego, przeprowadzana z całym pruskim bestjalstwem.

Akcję rozpoczęto bez żadej zapowiedzi 22 bm. Rozpoczęto od zastosowania najbardziej bezwzględnego terroru. W nocy wszedł do ghetta specjalnie w tym celu sprowadzony oddział ukraiński oraz bojówki SS. Zaczęło się bezładne wyrzucanie z mieszkań, przyczem przy najbłachszych powodach i bez powodów mordowano ludzi. Całą noc, a potem cały dzień trwały w ghecie strzały karabinowe i karabinów maszynowych. Mordowano Żydów w domach, na podwórzach, na ulicach. Przejeżdżające auta ukraińskie i niemieckie otwierały ogień karabinowy na chodniki i na okna domów.

Dopiero w drugiej połowie tego dnia pogromu rozplakatowano zarządzenie, tłomaczące ludności powody „akcji". Urzędowo informowano, że ludność ghetta warszawskiego jest wywożona z miasta. Wywożonym przysługuje prawo do zabrania bagażu, nie przekraczającego 15 kg. na osobę, oraz wszystkich kosztowności i gotówki. Wywożeniu nie podlegają zatrudnieni w zakładach przemysłowych, pracujących na rzecz wojny oraz ich rodziny, ponadto członkowie Rady Gminnej, policji żydowskiej, lekarze, aptekarze itd.

Przy towarzyszeniu nieustającego terroru i mordowaniu ludzi — akcja wywożenia trwa odtąd codziennie. Szczególnie ciężkie dla ludnośc żydow skiej były pierwsze trzy dni, w czasie których ilość zamordowanych sięgała kilkuset dziennie. Od soboty 25 bm. mordowanie Żydów nieco zmalało. Nastroje w ghetcie są pełne grozy. Ulice — puste. W oknach — żadnych głów. Na skutek zamurowania szeregu bram (pozostawiono tylko dwie) oraz ogromnego wzmożenia dozoru — szmugiel żywności do ghetta zupełnie ustał. Ponieważ przydziały kartkowe dla ludności żydowskiej obejmują tylko chleb, w ilości 7 (siedem) deka dziennie, — ceny żywności podniosły się oarazu do fantastycznej wysokości. Np. za kilogram chleba płacono 80 do 100 złotych.

Ghetto jest nazewnątrz otoczone przez gęste posterunki policji granatowej oraz przez oddział litewski. W ostatnich dniach dodano również nazewnątrz murów posterunki SS. W samym ghetcie „operują" wyłącznie Ukraińcy i Niemcy. Dziennie wywozi się po-

nad 6.000 Żydów. Wywozi się pociągami, z bocznicy kolejowej przy ul. Stawki Kierunek podróży — na wschód. Miejsce przeznaczenia wywożonych nie jest znane, pogłoski wskazują na rejony Małkini i Brześcia nad Bugiem. Również nie jest znany los wywożonych — na ten temat krążą najbardziej pesymistyczne przypuszczenia.

Co do sposobu organizowania wywożenia, to szatańska pomysłowość niemiecka obarczyła nim żydowską Radę Gminną i żydowską policję porządkową. Władze niemieckie wyznaczają jedynie „kontyngent" wysiedlań na każdy dzie. — natomiast sporządzanie odpowiednich list, opróżnianie na czas (15 minut!) mieszkań, załadowywanie do pociągu itd. przeprowadzane jest rękoma żydowskiemi. Bojówki ukraińskie i niemieckie spełniają tylko rolę dozorców.

Przewodniczący Żydowskiej Rady Gminnej inż. Czerniakow w jedynie mu dostępny i budzący szacunek sposób zaprotestował przeciwko dokonywanym bestjalstwom: popełnił samobójstwo. Na jego miejsce władze niemieckie wyznaczyły Wolfa, Żyda będącego w służbie gestapo. Aresztowana w pierwszym dniu wywożenia cała żydowska Rada Gminna — została po pewny czasie zwolniona.

Akcja wywożenia potrwa prawdopodobnie szereg tygodni.

W czasie mordowania Żydów, zginęło w ghetcie kilku Polaków przebywających tam służbowo. M.in. zamordowano znakomitego chirurga, prof. Uniwers. Poznańskiego — Raszeję, wezwanego do ghetta za przepustką na konsyljum.

Oszukańcza akcja

W ubiegłym tygodniu w Warszawie i na prowincji wiele osób otrzymało starannie odbity na powielaczu „okólnik", zaopatrzony pieczęcią okrągłą z Orłem Polskim. W okólniku tym „Dowództwo Krajowych Wojsk Polskich" zarządza „tajną mobilizację Polaków i **ś r o d k ó w** do służby w akcji popogotowia żołnierskiego". Po różnych frazesach o „chrzcie bojowym", o „napięciu stalowej woli" itp. — autorzy okólnika przechodzą do właściwej sprawy:

„W tym celu nakłada się podatek jako subskrypcja nieodzowna): samotni 7 proc. od dochodu miesięcznego; inni — 2 proc. Każdy deklaruje zgodnie z sumieniem wysokość wpłaty miesięcznej i wnosi tę sumę, lub wyższą ofiarę, na ręce łącznika... Dowództwo Krajowych Wojsk Polskich kwituje wpływy z wymienieniem numeru wpłacającego—w biuletynie miesięcznym".

Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że cała ta impreza jest **ordynarnym oszustwem**, nadużywającym w sposób bezczelny imienia Wojska.

L I S T D O R E D A K C J I

NAJTAŃSZA KASZA

„Nigdy jeszcze Biuletyn nie podawał przepisów kuchennych, więc boję się, że Panowie nie umieścicie mojego listu. Ale myślę, że to co piszę, jest ważniejsze od niejednej wiadomości politycznej, więc proszę o podanie szerokiemu ogółowi. Spotkałem się bowiem z doskonałym pomysłem nowego jedzenia: jest to kasza, **o połowę tańsza** od najtańszych dziś kasz. Koszt wyniesie ok. 8 zł. za kilo.

Należy kupić **żyta.** Żyto trzeba zrumienić na patelni na kolor złotawy. Zrumienione żyto — zemleć na młynku do kawy, przyczem młynek powinien być nastawiony tak, aby mełł najgrubiej. Otrzymamy kaszę, którą sypać należy na gotującą wodę. Kasza może być jadalna albo na słodko, albo na słono. Na słodko — gotować z odrobiną cukru lub sacharyny, **po wystudzeniu** polać kompotem owocowym

lub posypać cukrem. Na słono — gotować w wodzie osolonej, podać **na gorącą** z sosem koperkowym, cybulowym, grzybowym, szczypiorkowym lub mięsnym. Można również z tej kaszy robić kotleciki, podobnie jak z innych kasz, z dodatkiem cebuli i jajka. Smak nowej kaszy jest zbliżony do smaku kaszy hreczanej".

K-ra.

KWITUJEMY odbiór na „B.I." kwoty **758 zł 50 gr.**

Po 82 zł 50 gr: Lilasek. **Po 50 zł:** Janeczek; Karp. **Po 30 zł:** HT; Kulawy. **Po 20 zł:** Telefon; Żaba; Tat; Jot; Za O od WB; KHK; Karol; Stefan; Matka Lotnika; Zbigniew; Mi. **Po 15 zł:** Pejpuś; OZ; Jadzia. **Po 12 zł:** Światowid. **Po 10 zł:** ZZ; Cegiełka; Iran; Hak; Gopek; Vell; Jaskółka; Ugolnik; Jagna; Kruk; R; Wąsik; Flak; Miś; R; Sak; Ruda. **Po 5 zł:** Gil; Peel; Kominiarz Warszawski; El; Ząb; Guzik; Ewa; St L; Wiesław; Bulwa; Butrym; Truli. **Po 3 zł:** HM; Kula; Rekrut; Mikrus.

SPROSTOWANIE: W Nr 27 po 200 zł „na więźniów w Oświęcimiu — winno być „Wacuś" na więźniów w Oświęcimiu". Po 250 zł: „Armata" winno być na cele spec. artyleryjskie „Armata".

NA CELE SPECJALNE: **6.000 zł:** „123". **3.000 zł:** „456". **2.000 zł:** „789"; Popielniczka. **1.001 zł:** Hanbar. **1.000 zł:** „Ost". **920 zł:** Winnica. **500 zł:** Orzeł. **300 zł:** Bezimienność. **200 zł:** Andrzej. **Po 100 zł:** Fuga; Mewa; Gołąb; 2-gi; 4-ty; Cybuś. **Po 40 zł:** Na więźniów. **Po 30 zł:** Jejmość z Mokotowa; Czwartacy. **Po 25 zł:** Wisła i ja. **Po 20 zł:** Semko; Obóz. **Po 10 zł:** Listy czytane u Cioci; Es; H.R; Wuel.

276 papierosów od SK. Papier od Sąsiadki z Pdch. 19 metr. kwadr. gazy od Jadwigi.

Panu HWT dziękujemy za pośrednictwo.

Kwitujemy odbiór **Pamiętników Oblężenia Warszawy** — od Świadka, Słonecznika, Jura, Wierzącego i Cywila. Wynik konkursu zostanie ogłoszony w następnym numerze „B.I.".

